

Księga nad księgami

Autor tekstu: **Andrzej B. Izdebski**

Czy będąc Polakiem ukształtowanym w kulturze chrześcijańskiej, a precyzyjniej katolickiej, muszę zgadzać się ze zdaniem ks. Eugeniusza Dąbrowskiego, że: "chrześcijaństwo jest osiągnięciem szczytowym. I chociaż religii jest wiele, to przecież w pełni prawdziwa może być tylko jedna, ta, której nauczał Chrystus Pan dopełniając Zakon (tj. Prawo Mojżeszowe i Proroków)"? [1]

Polska poetka, Anna Kamieńska napisała wspaniałą popularyzacyjną książkę [2] poświęconą *Biblii*. Jej treść przenika naszą kulturę, naszą literaturę, nasze dzieła sztuki. Imiona biblijnych bohaterów są dla nas ciągle wspólnymi znakami jak imiona naszych rodziców i dziadków, jak nazwiska naszych narodowych bohaterów. Teologicznej i literackiej analizie treści *Biblii* poświęcona jest poważna biblioteka. Jej uzupełnieniem jest druga – niewiele mniejsza - poświęcona aspektom historyczno-archeologicznym. Myślę, iż nie można być inteligentnym Europejczykiem nie znając jej treści.

Należę do pokolenia, które otrzymało tysięczne nakłady *Opowieści biblijnych*, a następnie *Opowieści Ewangelistów* Zenona Kosidowskiego i pomimo wielu słusznych [3] uwag krytycznych pod ich adresem, należy je uznać za ogromny wkład Kosidowskiego w upowszechnienie wiedzy o zawartości ksiąg biblijnych. Nawet, gdy potraktujemy jego książki tylko jako swoisty bryk [4], to był to bryk napisany z dużym talentem. Warto pamiętać przy tym, że bezpośrednio sięganie do *Pisma Świętego* zalecane było wyłącznie kapłanom i Lud Boży mógł dowiadywać się o treści zawartych tam zapisów tylko za ich pośrednictwem. Kosidowski opublikował swoje prace, gdy opowieści biblijne *Starego Testamentu* znane były niewielkiemu gronu polskich katolików, a on swoją komunikatywnością zjednywał sobie coraz to nowych czytelników.

Pomimo krytycznych ocen profesjonalistów tysiące czytelników, których wprowadził w tematykę biblijną, przyjmowało go entuzjastycznie. Zgadając się z krytykującymi, iż "ta książka nie ukaże laikowi pełnej *Biblii*, takiej, jaką ona jest w istocie", to na pewno zachęciła wielu do zainteresowania się – zarówno samym źródłem, jak i problematyką z nią związaną. Od pierwszego wydania w 1963 r. wydawnictwo „Iskry” nie nadażało z nowymi nakładami [5].

Oparte na głębokiej wiedzy i sumiennej pracy, z zachowaniem rygorów rzetelności i nowoczesności naukowej, przedstawiające solidną argumentację, książki świeckich krytyków Kosidowskiego – prof. Witolda Tylocha *Dzieje ksiąg Starego Testamentu* i prof. Zygmunta Poniatowskiego *Wprowadzenie do Ewangelii*, wysokością nakładów porównywać się nie mogły. Co więcej, w naszym katolickim kraju popularności Kosidowskiego [6] nie zdobyli ani ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski, ani Zenon Ziółkowski, ks. prof. Józef Kudasiewicz, ani – co już trochę dziwi [7] – mocno promowana w latach 90., wielka erudytką i znakomitą pisarką prof. Anna Świderkówna. [8]

Szukajcie, a znajdziecie

Pismo Święte, Starego i Nowego Testamentu, przez wieki traktowane było jako tekst objawiony. Pod wpływem badań biblijnych – w zasadzie rozpoczętych dopiero w XIX wieku [9], które wykazały niemożność traktowania całej zawartości ksiąg kanonicznych za literalnie prawdziwe – trzeba było uznać, iż *Biblia* zawiera teksty co najwyżej natchnione. W następstwie tego zaczął zmieniać się stosunek oficjalnego Kościoła do zakresu wolności badań naukowych, także tych nad *Biblią*. Bibliistyka [10], mając starsze korzenie, rozpoczęła się w XIX i rozwinęła się w XX. Badania przeprowadzano pod różnymi kątami: teologicznym, filologicznym i historycznym. Do głównych problemów bibliistyki należą analiza i krytyka tekstu, interpretacja treści (egzegeza) i kontekst religijno-kulturowy (archeologia).

"Przez długie lata jedynym zadaniem archeologii Bliskiego Wschodu było szukanie potwierdzenia historyczności opisywanych w *Biblii* wydarzeń. Gdy pojawiły się głosy podważające rzetelność historyczną *Pisma Świętego*, do Palestyny wyruszyli pełni wiary i zapału badacze, którym wydawało się, że odkrycia archeologiczne dostarczą najmocniejszych argumentów, by zatriumfować nad niedowiarkami. Archeolodzy na usługach *Biblii* z przekonaniem i wytrwałością odkopywali ślady, które z niezwykłą inwencją interpretowali tak,

by ilustrowały *Stary Testament* [11]. (...) Jeśli wyniki rozmijały się z biblijną wersją wydarzeń, wymyślano najdziwniejsze, czasem wręcz karkołomne wytłumaczenia". [12]

Dzięki archeologii zyskujemy obecnie jakieś pojęcie o tym, co naprawdę działo się w tamtej epoce. „Tropiciele starożytności nacierają ze wszystkich stron. Specjaliści od analizy pyłków przemierzają tereny Judei i Samarii. Orientaliści odcyfrowują tabliczki z pismem klinowym. Również w starożytnych tekstach znad Nilu znaleźć można prawdziwą informację o tym, jak wyglądała prawdziwa historia Hebrajczyków" [13].

Od 1974 r. odkrycia w Tell Mardich w Syrii — gdy w czasie jedenastej kampanii wykopaliskowej okryto 42 tabliczki [14] potwierdzające, że należy identyfikować je ze starożytnym miastem Ebla - nie przestają zadziwiać. Ukazują nam, jak wielkie są wpływy kulturowe Kananejczyków na Hebrajczyków. "Szczególnie tabliczki o treści religijnej intrygują obecnie uczonych. Pismo alfabetyczne, mity, rytuały, zwyczaje ukazują tło, na którym rozwijała się religia *Starego Testamentu*. Religia ta przeciwstawiała się gwałtownie obcym wpływom, ale przeciwstawiając się ulegała im i niejedno z nich przejęła i przyswoiła sobie. Na tych tabliczkach znaleziono wiele biblijnych imion, zapisanych niemal w identycznej formie. Może to wskazywać, że biblijni patriarchowie lub ich potomkowie żyli w Ebla. Jeśli jednak tak nie było, to można z pewnością stwierdzić, że patriarchowie ci należeli do tego samego kręgu kulturowego i znane im były te same tradycje oraz że przybyli oni z terenów, gdzie tradycje te długo się utrzymywały i wywierały silny wpływ". [15]

Tło, na którym rozwijała się religia *Nowego Testamentu* możemy w dużym stopniu odtworzyć dzięki odkryciom w Qumran i to niezależnie od wpływu, jaki miała postać „Nauczyciela Sprawiedliwości” na ewangeliczny obraz Jezusa Chrystusa. Argument prof. dra hab. Michała Wojciechowskiego, że opisane tam postaci nie mogą mieć związku z postaciami ewangelicznymi, dlatego „że rękopisy pochodzą przecież sprzed czasów Jezusa!” (dowodzi tego i ich treść, i styl pisma, i badania na zawartość węgla C14) [16] — z punktu widzenia nauki jest żenująco śmieszny. Zaś z punktu widzenia wiary nieważnym jest, na ile prawdziwe są poszczególne zdarzenia z życia Jezusa — istotne, że Ewangelie jako całość niosą nam prawdę, a Jezus Chrystus jest Bogiem.

Matthias Schulz w dużym artykule poświęconym aktualnym odkryciom biblijnej archeologii zamieszczonym w „Der Spiegel” [17] pisze: "Współcześni biblioznawcy już od dawna podważają wiarygodność *Starego Testamentu*. Przypuszczenie, że jest on raczej zbiorem legend niż historycznych faktów, przeradza się w pewność. Chwieje się historyczna podstawa *Biblii*. Coraz jaśniejsze się staje, że **Słowo Boże, Księga Ksiąg** pełna jest przeinaczeń".

Kształtowanie kształtu

Tak naprawdę zasadniczym pytaniem jest to, czy i w jakim zakresie *Biblia* jest księgą świętą? Czy każda litera, każde słowo, każde zdanie, każda opowieść w niej zawarte są święte? Czy jest księgą objawioną, integralną i nieomylną, albowiem stanowią ją teksty podyktowane przez Boga? [18] Czy też jest tylko dokumentem zapisanym przez ludzi — posiadających określoną wiedzę i ludzkie słabości — choć pod bezpośrednim natchnieniem Boga? Na ile jest dokumentem spójnym, a na ile jest to „raczej 'księgozbiór', cała 'biblioteka', która narastała z wolna przez prawie tysiąc lat (...), a zawiera dzieła reprezentujące najprzeróżniejsze gatunki i formy literackie" [19].

Napisało ją — w wyniku potrzeby serca i umysłu — wielu autorów o różnych poglądach, żyjących w różnych czasach i piszących pod wpływem różnych środowisk. Pisana była bezpośrednio, na podstawie własnych przemyśleń i przeżyć, a także na podstawie przeczytanych lub zasłyszanych opowieści innych, które po dokonaniu selekcji i odpowiedniej kompilacji tekstów dla podniesienia morale odbiorców włączano do zbioru. Powstawała w procesie kolejnych redakcji oraz włączeń i wyłączeń poszczególnych jej elementów w określone zbiory. Uwarunkowana społecznie i politycznie. Podporządkowana propagandzie religijnej bądź dynastycznej. Permanentnie kształtowana, zmieniała się wraz z kolejnym przepisywaniem przez bogobojnych — pełnych najlepszych intencji — pisarzy (najczęściej kapłanów). Każdy z jej tekstów ma za sobą długą historię. Wybrane łączono w kanony ksiąg natchnionych [20], a część odrzucano [21].

Nauka uzyskuje coraz wyraźniejszy obraz *metafizycznego placu budowy*. Geneza Boga ma swoje bardzo skromne początki. — „Początkowo Jahwe był tylko Bogiem pogody. Gwarantem płodności, którego seksualny aspekt był powoli spychany na dalszy plan". [22]

Jeszcze około roku 600 p.n.e. ludność Judei była równie politeistyczna jak jej sąsiedzi. - „Nie istniały żadne różnice między jej religią a religiami kultur sąsiadujących” [23].

Dziś już niewielu tradycjonalistów twierdzi, że święte księgi *Starego Testamentu* powstawały ponad tysiąc lat. Nikt już nie przypisuje autorstwa *Pięcioksięgu* Mojżeszowi. Choć nie ulega wątpliwości, że stanowi one kompilację innych, nieraz dość odległych w czasie i przestrzeni źródeł. „Z punktu widzenia umiarkowanych badaczy Biblii sprawy wyglądają więc następująco: około roku 630 p.n.e. 'deuteronomiści' spisali najważniejsze teksty Biblii. Wymyślili postaci Abrahama i Mojżesza, a ich czyny umieścili w odległej przeszłości”. Według minimalistów dopiero po powrocie Żydów do Judei (w 538 r. p n.e.) i odbudowaniu na górze Syjon ze zgliszcz Świątyni, "radykalni żydowski reformatorzy naprawdę przystąpili do działania [24]. Podobnie jak średniowieczne klasztorne szajki fałszerzy, którzy przerabiali daty oficjalnych dokumentów, tak i oni przewertowali hebrajskie pisma i napisali je na nowo, zmyślając przy tym całe nieistniejące królestwa". [25] Niewielką wagę przywiązywano wówczas do chronologii, a już nikomu nie przyszłoby do głowy, aby obiektywnie opisywać fakty historyczne.

Oczywiście nie były to ani pierwsze, ani końcowe redakcje. Ostatnie księgi *Biblii* hebrajskiej — *Tanachu* [26] zostały napisane w II w p.n.e., a decyzją faryzeuszów w Jamnii (Jawne) ok. 90 r. ustalono, które księgi zasługują na świętość [27].

Ewangelie tworzone do II w. n. e. A od kiedy? Bibliści piszą, że od drugiej połowy I w. [28], ale czy jest to początek intelektualnej pracy nad ideami chrześcijaństwa? W 1897 znaleziono rękopis damasceński, w którym być może mówi się o Jezusie, a na pewno o kimś podobnym. W Qumram odkryto zapisane zwoje z najstarszymi zachowanymi kopiami hebrajskich ksiąg *Starego Testamentu* oraz nieznanne dotąd religijne teksty żydowskie z około II wieku p.n.e., (ukryte w grotach przed 68 r. n.e.). Odkrycie ważne dla badań nad *Starym Testamentem*, gdyż wyrażone w nich poglądy dalekie są od żydowskiej ortodoksji i dowodzą dużego pluralizmu religijnego przed epoką rabinów, ale jeszcze ważniejsze dla badań nad *Nowym Testamentem*, gdyż pochodząc z czasów wcześniejszych niż ewangeliczne wydarzenia, rzucają światło nie tylko na historię Żydów w tej epoce, ale także na początki chrześcijaństwa. Rękopisy wykazują, że idee kojarzone z chrześcijaństwem są wspólne różnym prądom religii żydowskiej tej epoki. Wspólnota żyjąca w Qumram [29], żyjąca wiele lat przed Jezusem reprezentuje podobną religijność, toczy podobne spory, posługuje się podobnymi wyrażeniami oraz ideami, i w podobny sposób objaśnia święte pisma. [30] Tak jak ich poprzednicy, wierzący myśliciele tamtych czasów, piszą, przepisują, dopisują, tworzą.

Zapewne byli to ludzie wewnątrznie uczciwi, pełni głębokiej wiary i najlepszej woli. W pewnym stopniu można ich porównać do dzisiejszych specjalistów-bibliistów, z katolickiej czołówki naukowo-intelektualnej. Z ogromnym zaangażowaniem sił i środków w 1965 r. zespół liczący około czterdziestu polskich bibliistów przygotował nowy przekład *Starego Testamentu* nazwany *Biblią Tysiąclecia*. Ale w tym przekładzie — „zamiast szanować tekst oryginału, często wprowadzają doń komentarz daleki od tego oryginału i jego tła historycznego. Wprowadzają też do tekstu własne koncepcje, ukształtowane nie tylko z dala od tradycji judaizmu, ale także od filologicznej poprawności” [31]. Współczesny im wielki bibliista ks. E. Dąbrowski nazwał *Biblią Tysiąclecia* "Biblią tysiąca błędów". Do tego należy dodać świadome (uczynione w najlepszej wierze) przeinaczenia.

Szczytowe osiągnięcie

Do *Biblii* można podchodzić różnie. Oto wskazówki znanego bibliisty bpa Kazimierza Romaniuka: "Mamy przecież do czynienia ze słowem Boga samego. Pomijając tedy naturalną ograniczoność naszych władz poznawczych winniśmy być świadomi tego, że będziemy wsłuchiwać się w głos Niepojętego. Wobec Boga trzeba nam się zdobyć na małość intelektualną lub po prostu dołożyć starań, by sobie ową małość uświadomić. Dlatego Paul Claudel radził czytać *Biblię* na klęczkach. Jest się wtedy mniejszym". Przed lekturą i po lekturze należy pomodlić się prosząc "o światło Ducha Świętego niezbędne do właściwego zrozumienia Słowa Bożego. (...) *Biblia* jest księgą Kościoła. Oznacza to, że jedynie na podstawie autorytetu Kościoła wiemy, co to jest *Pismo św.* i równocześnie uznajemy prawo Kościoła do autorytatywnego wyjaśniania *Pisma św.* (...) jak najbardziej mądre hipotezy uczonych — muszą być konfrontowane z owym urzędem nieomylnego nauczania Kościoła". [32] Biskupa wspiera świecki autor znacznej części encyklopedycznych haseł o *Biblii* i bibliistyce w WN PWN S.A. po

1990 r. (przedtem, to było Państwowe Wydawnictwo Naukowe) pisze: "*Pismo Święte* całe zawiera Objawienie Boże, całe jest natchnione, całe jest księgą Kościoła i podstawą jego nauki. (...) W duchu wiary należy też je czytać, bo w takim duchu właśnie zostało napisane. (...) Wierząc, że Duch Święty opiekuje się Kościołem, wierzymy zarazem, że Kościół żyje wiarą biblijną i że w Kościele uzyskać można zrozumienie *Pisma Świętego*" [33]. Można i tak. Wierze żadne naukowe dowody nie są potrzebne. Jeżeli podchodzimy z pełną ufnością do zawartej w *Piśmie Świętym* prawdy, to przestają nas dziwić zawarte tam sprzeczności.

Dzisiejsze oficjalne stanowisko papieskiej komisji do spraw wiary, idące za *Konstytucją dogmatyczną o Objawieniu Bożym* z II Soboru Watykańskiego, mówi, że: *Biblii* nie należy odczytywać dosłownie "ponieważ zaś Bóg w *Piśmie Św.* przemawiał przez ludzi, na sposób ludzki, (...) musi więc komentator szukać sensu, jaki hagiograf w określonych okolicznościach, w warunkach swojego czasu i swej kultury zamierzał wyrazić i rzeczywiście wyraził za pomocą rodzajów literackich, których w owym czasie używano".

Biblia głęboko sięga swymi korzeniami w historię ludzkości. Pomimo zapożyczeń, niezliczonych sprzeczności, przytaczania mitów i legend, ma ogromne znaczenie kulturowe i kulturotwórcze, gdyż przekazuje potomnym specyficzny dla swoich wyznawców system wartości. Jest dziełem swoistym, acz nie wyjątkowym. "Biblia starotestamentowa nie jest jedyną księgą świętą w ludzkich dziejach, nie można też twierdzić, że tylko ona jest dziełem 'do głębi etycznym'. Inne bowiem księgi święte, powstałe na gruncie innych religii, cechuje także wielka głębia etyczna. Nie ma zatem prawa wyłączności na świętość. Albowiem i inne religie mają swoje księgi święte i w nich tak jak w *Biblii* znalazła swój wyraz nie tylko ludzka myśl, ale także odbicie zwykłej człowieczej egzystencji na tym naszym 'najlepszym ze światów'. Wszystkie te księgi, jak cały *Stary Testament*, zostały bowiem napisane przez ludzi. Są dziełem adresowanym do człowieka, i dla niego przeznaczone" [34]. I dlatego też nie ulega wątpliwości, iż *Biblia* — obok starożytnych świętych pism innych religii — jest literackim pomnikiem ludzkości. Czy największym i najważniejszym? Dla nas, Europejczyków, związanych z cywilizacją judeochrześcijańską zapewne tak. Ale wrodzona przekora zaraz budzi pytanie: Która z późniejszych ksiąg, tak pod względem ogólnoludzkim, lepiej uzupełnia *Tanach* — *Stary Testament*? Które z pism — *nowych testamentów* — pełniej oddaje humanistyczny, ponadczasowy przekaz uniwersalistycznych wartości? Ewangelie czy *Talmud*? Może obydwa dokumenty mają taką samą wielką i niepowtarzalną wartość? A gdy tak uważam, to jak ogromną jest ta herezja?

Kogo to obchodzi?

Znakomita większość Polaków przywiązuje wielką wartość do religii opartej na *Biblii*. Wyznawcy chrześcijaństwa poświęcili *Biblii* ogromną literaturę. Mamy także kilka lub kilkanaście laickich, czy może wprost ateistycznych opracowań jej poświęconych. Ale tak naprawdę, kogo to obchodzi? Jak duży procent Polaków zna teksty i przesłania w tych księgach zawarte?

Prof. Świderkówna w „Polityce” nr 4/2003 koryguje błąd red. Krzemińskiej, że w 1872 roku odczytano, a nie odkryto tabliczkę z najstarszym (dalece przedbiblijnym) opisem potopu. Słusznie, ale jak wielu z nas wie, kim był Gilgamesz czy Ziusiudra? A nawet sięgając bliżej — kim był Iszariota? W 1988 r. na łamach 52 nr „Die Zeit” ukazał się artykuł Agnes Seppelfricke pt. *Paweł nigdy nie był na Malcie*. W tekście tym — na podstawie odkrycia Heinza Warneckiego udowadniającego, że czasie ostatniej podróży do Rzymu okręt Pawła Apostoła i jego towarzyszy nie rozbił się u wybrzeży Malty, lecz u wybrzeży Kefalinii, co zostało uznane przez wielu uczonych za *wydarzenie stulecia w dziedzinie teologii* — postuluje ona rewizję ewangelicznych zapisów. I znowu mam pytanie: Jak wiele osób wie o tym **wydarzeniu stulecia** piętnaście lat później? Jaki procent Polaków wie, że św. Paweł był lub nie był na Malcie, a jaki to będzie procent po odjęciu kleru? Myślę, że trzeba by sięgnąć do promili.

Polscy katolicy uznają świętość Biblii tym mocniej, im mniej znają jej treść. Chodzą na katechezę, słuchają kazań z Ewangeliami na niedzielę, święta i inne uroczystości, ale jakoś im to z głowy ucieka. Musimy mieć świadomość, że wiedza religijna naszego społeczeństwa jest niewielka, a znajomość *Pisma Świętego* oraz problemów z jego genezą i egzegezą — jeszcze mniejsza [35]. Ten rys polskiego chrześcijaństwa spycha je z piedestału i każe zastanawiać się nad autentyzmem jego duchowości. *Biblia* nieznana dopiero czeka na swoich czytelników — wierzących i niewierzących, każdej z kategorii mając do zaoferowania wielkie przeżycie natury

duchowej. Prawda o człowieku, artyzm i natchnienie – bez względu na stosunek do Boga – świadczą o potężnej myśli i geniuszu ludzi, którzy „Księgę nad księgami” stworzyli. Czas ją otworzyć – i czytać.

*

"Forum Klubowe" nr 13/2003.

Przypisy:

- [1] Ks. E. Dąbrowski, *Religie Wschodu*, 1962.
- [2] A. Kamińska, *Książka nad książkami*, Warszawa, 1980.
- [3] Niesłusznych - czasem wprost napastliwych - było co najmniej tyle samo. Kosidowski w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych budził tyle emocji, iż spotkałem się z głosami wykształconych katolików postulującymi wprost spalenie jego książek.
- [4] Tak określił książki Kosidowskiego ks. J. Kudasiewicz.
- [5] Razem wydano ponad pół miliona egzemplarzy i sądzą, że dziś też z dziesięć tysięcy zostałyby rozprzedanych.
- [6] Aby sprawdzić jak to bolało, warto zajrzeć do "Więzi" z maja 1974, gdzie ks. Janusz Frankowski w dużym artykule pt. *Dlaczego kwestionujemy wartość biblistycznych prac Kosidowskiego* odnosi się krytycznie do jego publikacji, a szczególnie do *Opowieści ewangelistów*.
- [7] Choć nie wolno zapominać, że w tym czasie ze względów ekonomiczno-społecznych nastąpił ogromny spadek zakupu, a także czytelnictwa książek.
- [8] Autorka m. in. *Rozmów o Biblii, Rozmów o Biblii cd. i Prawie wszystko o Biblii*.
- [9] Wątpliwości dotyczące autorstwa, czasu powstania, powtórzeń i sprzeczności odnotowywane są już od XV wieku, a nawet od Starożytności, *vide Celsus*, ale zmiany w patrzeniu na biblijny tekst jak na tekst pisany przez ludzi i dla ludzi następowały powoli. Leon XII i Benedykt XV ogłosili encykliki biblijne. Encyklika Piusa XII *Divino Afflante Spiritu* z 1943 r. otworzyła krytykom i egzegetom katolickim nowe perspektywy, ale warto także pamiętać, że Konstytucja II Soboru Watykańskiego *O Bożym objawieniu Dei Verbum*, rozszerzająca wolność badań biblijnych, nadal podtrzymuje ograniczoność dostępu.
- [10] *Religia*. Dziesięciotomowa encyklopedia PWN, Warszawa 2001, poświęca hasłu *biblistyka* wiele słów, z których najwartościowszą informacją są wykazy uczonych specjalistów.
- [11] Agnieszka Krzemińska, "Polityka" nr 50/2002.
- [12] Dr Michał Bieniada z Instytutu Archeologii UW, cyt. za A. Krzemińską.
- [13] Matthias Schulz, "Forum" nr 15/2003.
- [14] Ogólna liczba znalezionych dotychczas (1980) tabliczek glinianych przekroczyła 15 tysięcy.
- [15] W. Tyloch, *Dzieje ksiąg Starego Testamentu*. Warszawa, 1981.
- [16] Prawdopodobnie Jonathan Campbella *Zwoje znad Morza Martwego*.
- [17] Cyt. za "Forum" nr 15/2003.
- [18] Stare obrazy pokazują nam ewangelistów z siedzącą na ramieniu gołębicą symbolizującą dyktującego Boga.
- [19] A. Świderkówna, *Rozmowy o Biblii*, Warszawa 1994.
- [20] Formalny dekret zawierający tytuły wszystkich ksiąg kanonicznych został ogłoszony dopiero na Soborze Trydenckim w 1546 r.
- [21] Księgi odrzucone - mające dla laickich badaczy taką samą wartość poznawczą jak księgi kanoniczne - otrzymały nazwę apokryfów. Słowo apokryf jest pochodzenia greckiego i oznacza księgę tajemną, ukrytą. Po raz pierwszy użył tej nazwy Orygenes w odniesieniu do ksiąg agnostyków. Potocznie apokryfem określa się wszystkie pisma przypominające formą i treścią oraz czasem powstania *Pismo Święte*, a nie mieszczące

się w kanonie. To co jest kanonem, a co apokryfem określają władze danego wyznania.

[22] Dirk Kinet, cyt. za Matthias Schulz.

[23] Herbert Niehr, cyt. za Matthias Schulz.

[24] Niektórzy twierdzą, że *Stary Testament* w swej zasadniczej części miał powstać dopiero w roku 330 p.n.e., a ostatnich poprawek dokonano po 50 roku.

[25] "Forum" nr 15/2003.

[26] Kościół chrześcijański przyjął *Stary Testament* w formie ustalonej w judaizmie.

[27] W qumrańskich rękopisach występują trzy różne wersje *Starego Testamentu*.

[28] Najstarsza z kanonicznych *Ewangelia według św. Marka* powstała około 70 r., a więc co najmniej jedno pokolenie (40 lat) po śmierci Jezusa. Przed Ewangelią powstawały "logiony" przez ten termin rozumiemy zbiory wypowiedzi Jezusa (który wszakże sam niczego nie zapisał, a mówił po aramejsku, więc na starogrecki - język kanonicznych Ewangelii - był tłumaczony) nie połączonych w większą całość. (Typowym logionem jest np. *Ewangelia Tomasza*. Polecam tu książkę Elaine Pagels *Nauka Jezusa według tajemnej Ewangelii Tomasza*). Za teksty napisane wcześniej od Ewangelii uznaje się *Dzieje Apostolskie* i *Listy*. Dziś posiadamy jedynie kopie, a najczęściej już są to tylko kopie z kopii. Najstarszy posiadany papirus z tekstem Ewangelii pochodzi z roku 130, późniejsze z III, IV i aż VII w. Pergaminy są jeszcze późniejsze. Jak pisze K. Armstrong "Wówczas na fakty historyczne zdążyły się już nałożyć elementy mityczne, ukazujące jak wielkie znaczenie miał Jezus dla swych wyznawców".

[29] Prof. Norman Golb przedstawia hipotezę jerozolimskiego pochodzenia rękopisów.

[30] Odkrycie ze względu na opóźnienia w publikacji wyników badań stało się źródłem sensacyjnych domysłów, z których najślawniejsze były Baigenta i Leigha, mówiące, że to Watykan opóźnia ich publikację ze względu na fakty kompromitujące chrześcijaństwo. Sprawą zainteresowała się prasa, przedstawiając opinii publicznej chowanie rękopisów jako zamach na wolność słowa i badań naukowych, co spowodowało w latach 90. publikację tłumaczeń rękopisów, a także poważniejszych opracowań tych tekstów, gdyż powstawały już w oparciu o całość znanych dokumentów.

[31] W. Tyloch, *Dzieje ksiąg Starego Testamentu*. Warszawa, 1981.

[32] Bp K. Romaniuk, *Nowy Testament bez problemów*, Warszawa 1983.

[33] Prof. dr hab. Michał Wojciechowski.

[34] W. Tyloch, *Dzieje ksiąg Starego Testamentu*. Warszawa, 1981.

[35] Z naszą religijną wiedzą też gonimy od sensacji do sensacji. O sensacyjnej powieści *Kod Leonarda Da Vinci* słyszeli chyba wszyscy. Poważne władze (na razie lokalne) decydują, czy będziemy mogli obejrzeć zrealizowany na kanwie tej powieści film. Ale dla mnie najciekawszym jest to, że chrześcijańscy uczeni z naukowymi stopniami w książkach rozprawiających z Danem Brownem zdecydowanie bardziej naginają fakty (nie mówiąc już o ich interpretacji) niż dyskryminowany przez nich pisarz.

Andrzej B. Izdebski

Zastępca redaktora naczelnego Dwumiesięcznika Klubów Dyskusyjnych Lewicy "Forum Klubowe".

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-07-2006 Ostatnia zmiana: 08-08-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4937) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4937>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl